

Obserwator (nie)polityczny – 1

20 września 2018

„Obserwator (nie)polityczny” to nowy cykl opisujący wydarzenia z Polski i ze świata, z naszego środowiska i spoza niego, poważnych i mniej poważnych; wszystko to co wkurza i denerwuje – podane z autorskim, subiektywnym komentarzem. Będzie ostro, ironicznie i szczerze do bólu.

Parlament Europejski – pierwsze starcie

Kilka dni temu w Parlamencie Europejskim miało miejsce pewne głosowanie. Chodziło o uruchomienie przesławnego już artykułu 7 wobec jedyne go mongolskiego państwa w Europie, które zdenerwowało Brukselę tym, że postanowiło postawić na drodze orków z za morza – jeden, wielki mur. Proste i skuteczne.

Dla tych co mieli do tej pory gdzieś to jak funkcjonuje europejski kołchoz, artykuł 7 oznacza „Stwierdzenie przez Radę poważnego ryzyka naruszenia przez państwa członkowskie wartości Unii”. Teraz pytanie: czymś sobie Ci biedni Węgrzy (zagadka rozwiązana) zasłużyli na tak ostre akcje?

Nie wiecie? Spoko, ja też nie wiem. Pewnie to kwestia tego, że wielki węgiel Orban- nie spodobał się jakimś ważniakom ze szklanych gabinetów w Brukseli. Chociaż on nie ma nawet tak źle: brak mu w kraju konfidentów, którzy co krok biegną do PE po to żeby na niego naskarżyć. Wiąże to się chyba z tym, że na Węgrzech już w ogóle mało jest realnych polityków- prócz Orbana i jego kolegów. Tak. Wykasowanie opozycji- to musi faktycznie ułatwiać.

Co ten artykuł 7 oznacza dla nas? Nic się nie zmienia. Jak nasz rząd był uległą prostytutką- tak jest nią nadal. Czy to

problem dla nas? Cóż: gdyby jeszcze dawno nam za to pieniądze... A gdy patrzy się na tych wszystkich starych dziadów, którzy tylko czekają na to by zrobić to za darmo, przestaje mi być do śmiechu. I wam też powinno.

ACTA 2 – Oderwanie od rzeczywistości level-hard

Internet podbiło ostatnio zdjęcie przedstawiające paru świrów, cieszących się z przyjęcia przez Parlament Europejski ACTA 2 (o prawach autorskich). Drogi europejski parlamencie: no jak tak można?

Co mają teraz zrobić studenci, którzy żyją dzięki kopiowaniu czyiś prac, albo kryjące się po piwnicy nerdy, którym powietrza (nieczystego bo nieczystego) dostarczają memy? Sprawa przeszła w sumie bez echa- bo najwyraźniej minęło pokolenie, któremu się chce, a resztę zajmują sprawy, które zajmują nas wszystkich. Tylko czy ktokolwiek zobaczy tak bat, który się nad nami unosi? A może już dawno jest już po wszystkim?

Najlepsze to P0. Nie to żebym innych jakoś szczególnie lubił (bo nie lubię. Nikogo). Ale tu się szczególnie popisali. Jakiś czas temu: sprzeciw wobec inwigilacji, wolny internet, wolność artystyczna, PRECZ Z REŻIMEM! Teraz stoi sobie jeden z drugim zadowolony, szczerzy kły i błyska nieskażonym inteligencją wzorkiem, ciesząc się z podpisania tego rodzaju porozumienia. I to przed wyborami! Chciałoby się powiedzieć: super taktyka, pogratulować.

Chociaż może jest tak, że taki Bogdan czy Adam, w Brukseli już od jakiegoś czasu, a jeszcze tych wszystkich przycisków nie ogarnął i tak wciska i wciska co mu się w danej chwili spodoba, a potem fotka, kawka i hotel! To by mogło w sumie nawet tak wyglądać. I stoi sobie grupa małp i szczerzy swoje zęby, a druga grupa na nich głośuje. I która jest w tym

przypadku gorsza?

Wielki Kapitoł, czyli Andrzej na wakacjach

Kończy się wrzesień, więc to już ostatnia chwila by skorzystać z wyjazdów last-minute. Skorzystał też Andrzej (pierwsza twarz memów IV Rzeczypospolitej) wraz z szanowną małżonką, spotkał się z tym co chciał postawić mur na granicy z Meksykiem, żeby mu kurczaki z pola do sąsiada nie uciekały. Prezydent USA ponoć od prezydentury woli siedzieć przed Play Station i wcinać kebsa (czy tam hamburgera) zakąszanego litrami coli. No ale skoro ktoś tam już do niego przyjechał no to spoko. Pewnie nie wiedział nawet co to za Polska i w której leży Ameryce, ale kogo by to interesowało?

Kiedyś władze broniły granic swojego państwa, teraz obce wojska po prostu się do siebie zaprasza. Po co? Żeby nie wjechały z bramą jak same przyjdą? Czy robi się tak jak się nie ma pomysłu na to co zrobić z własną armią? Bez znaczenia: spotkanie wyszło całkiem cool. Stosunki świetne, relacje wspaniałe i nigdy nie były tak wspaniałe. Piękne słowa, piękne gesty. Tylko czy już tego kiedyś nie słyszeliśmy? I nie chodzi mi o 1939, a o trochę bliższą perspektywę. Przecież tam był i Kwachu i Bronek i Wałęsa. Co się zmieniło? Nic.

Pół dnia Internet grillował zdjęcie stojącego Andrzeja przy podpisywaniu umowy. Typowe u nas podniecanie się upodlającym gestem, bez zwrócenia uwagi na tak bardzo upodlający przedmiot rozmów. Co nam grozi jeśli dalej będziemy chować się pod sukienką Wielkiego Szatana? Wybuch bomby atomowej na łódzkich Bałutach? Mało? Wielkie starty sięgające całych 16 złotych! Ameryka może nam tyle da radę dać, ale Łódź przepadnie i tak. I nigdy nie wstanie.

A nam nie poda nikt nawet wiadra wazeliny. Co najwyżej chusteczkę- jak już będzie po fakcie.

Na koniec „horoskop”

Wodniku!

Dzisiaj znowu nie stanie się nic wyjątkowego. Nie wyjdzie nic co zmieni Twoją beznadziejną egzystencję. Dalej będziesz sobie wegetował i krytykował PiS albo PO, kłócąc się z sąsiadem, która z tych partii jest lepsza. W chwili załamania zawsze możesz pójść na kanapę i dwa razy gorzko zapłakać, wznosząc do nieba lament o faszystowskich bojówkach i reżimie, który przejmuje w Polsce władze. Na zmianę nadzieję tve są płonne – tak długo jak Antifa nie opanuje chociaż jednej Żabki, nie będzie w stanie rządzić krajem.

Słyszają o polskim antysemityzmie koniecznie zaopatrzyć się w portret Donalda Tuska, lub Mateusza Morawieckiego w jarmułce.

Twój koniec będzie tak samo żałosny jak życie, które wiodłeś.

Źródło: 3Droga.pl